Nr 222 | Czwartek 1 (14) października 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	półrocz	r
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

OD ADMINISTRACYI.

Z powodu zbliżającego się zamknięcia rachunków osobistych zwracamy się do Sz. Panów prenumeratorów oraz klijentów działu ogłoszeń i Drukarni Polskiej, którzy pomimo niejednokrotnych przypomnień dotychczas nie opłacili rachunków za 1906, 1907 i 1908 rok, aby takowe łaskawie zechcieli uregulować przed 1-ym listopada r. b.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub »Ognisko«) otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6: druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro pośrednictwa pracy »Związku oficyalistów na Rusi« — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Z Wilna.

27-go września.

Z izby sądowej wileńskiej znów w dniach ostatnich spadły kary na księży. Ks. Romanowski za ochrzczenie syna rodziców prawosławnych musi zapłacić 25 rubli kary, a ks. Cholawa takąż sumę za spowiadanie i ochrzczenie prawosławnego. Za przyjęcie prawosławnego na łono kościoła katolickiego ks. Zienkiewicza skazano na 100 rb. kary. Jeden tylko ks. Wrugas, skazany przez sąd okręgowy na dwa tygodnie więzienia za rzekome wyśmiewanie obrzędów prawosławnych, został przez izbę od odpowiedzialności zwolniony.

W Wilnie tymczasem rozmaite towarzystwa po wypoczynku letnim zabierają się znów do energicznej pracy. Lutnia rozpoczęła swój piąty rok istnienia uroczystym wieczorem, na którym prócz wielu artystycznych produkcyi odczytano studyum o Słowackim, pióra Elizy Orzeszkowej, napisane specyalnie na tę uroczystość. W Towarzystwie rybackiem odbyło się przed paru dniami ogólne zgromadzenie członków, na którem poruszano bardzo ważne sprawy. Jeden z członków w obszernym referacie wykazywał konieczność wynalezienia miejsca, gdzieby Towarzystwo mogło prowadzić wzorową gospodarkę rybną i zaprojektował otworzenie muzeum rybackiego. Podniesiono również kwestyę utworzenia w Wilnie specyalnego organu prasy, poświęconego gospodarstwu rybnemu.

Pismo takie p. t. „Kultura wodna“ ma wychodzić raz na miesiąc w językach: polskim, litewskim i rosyjskim.

W końcu postanowiono starać się u władz o wydanie przepisów obowiązujących co do rybołówstwa.

Koło równouprawnienia kobiet organizuje wykłady z rozmaitych dziedzin wiedzy, chcąc umożliwić niemogącym z Wilna na dalsze studya wyjechać—uzupełnienie wykształcenia średniego. Zapowiedziane są wykłady prawa, biologii, hygieny, anatomii i fizyologii, historyi i literatury. Jeżeli myśta znajdzie uznanie i znajdzie się dostateczna ilość słuchaczek, to zakres tych wykładów będzie rozszerzony. Zapowiadają również posiedzenia dyskusyjne na przeróżne tematy, które, gdyby znalazły uznanie, mogłyby się wytworzyć teren do wspólnej wymiany myśli.

Z Towarzystwa białoruskiego dochodzą wieści, że na ogólnem zebraniu członków postanowiono przyjąć program polityczny związku 17-go października, z zachowaniem autonomii w kwestyach narodowo-białoruskich i miejscowych; postanowiono wziąć udział w zjeździe październikowców w Moskwie i wybrano delegatów.

Donoszą z Witebska, że w początkach października, w senacie rozpatrywaną będzie sprawa gubernatora witebskiego, ochmistrza Dworu barona Gierszan-Flotowa, oskarżonego o nadużycie władzy na podstawie paragrafu 341 kodeksu karnego. Wstrzymał on mianowicie sprawy, grożące karą jego podwładnym, oskarżonym o zdzierstwo, nadużycie władzy i łapownictwo.

W Bobrujsku znów w tych dniach kadencya zjazdowa wileńskiej izby sądowej rozpatrywać będzie sprawę b. powiatowego marszałka szlachty pow. bobrujskiego Achmetowa, oskarżonego o roztrwonienie 45,000 rubli z funduszów skarbowych.

Z Nowogródka piszą o pierwszem zebraniu walnem udziałowców nowogródzkiej spółki spożywczej „Progres“. Kategorycznie postawione wnioski, określające doskonale program działalności przytaczam, gdyż posłużyć mogą za wzór innym powstającym instytucyom podobnego rodzaju. Uchwalono: 1) w pierwszym roku nie dawać zupełnie kredytu kupującym; 2) zadeklarowane udziały w całości mają być wniesione w ciągu dwu miesięcy; 3) liczby udziałów nie ograniczać; 4) stopę procentową od udziałów określać w ciągu roku; 5) decyzyę co do terminu otwarcia sklepu, oraz rodzaju towarów pozostawić zarządowi.

Udziałowców jeszcze jest niewielu, bo tylko 70, ale to przecie początek, zadeklarowano udziałów odrazu na 900 rubli.

Nowa spółka spożywcza, wraz z dawniejszą spółką rolniczą będzie miała własny lokal w odnowionem na ten cel dolnem piętrze klasztoru po-dominikańskiego.

Spółkowy sklep rolniczy istnieje już od roku, rozwija się wcale dobrze i w odpowiednich porach roku robi duże obroty.

W Łuknikach (powiat szawelski) odbyła się wystawa bydła włościańskiego i krów. Wydelegowana komisya z szawelskiego Towarzystwa rolniczego nagrodziła 23 konie, właścicielom innych koni wydawano narzędzia rolnicze i przedmioty w naturze, obdarzono okazami rasowych cieląt i prosiąt. Zachęceni włościanie dobrym przykładem i otrzymanemi nagrodami oświadczyli, że starać się będą o to, by takie wystawy urządzać można było jak najczęściej. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że większą radość i dumę okazywali z listów pochwalnych, niż z nagród pieniężnych. E. W.

Projekt samorządu w Królestwie.

Sprawa samorządu w Królestwie Polskiem wchodzi znowu w nowe stadyum, ograniczające znacznie samorząd.

«Kuryerowi Polskiemu» donoszą z pewnego źródła, że nowa redakcya projektu o samorządzie w Królestwie Polskiem, ustalona przez ministerstwo spraw wewnętrznych, odbiega od poprzedniego brzmienia w następujących ważniejszych punktach:

Zastrzeżono, że zakładanie szkół, kursów i innych instytucyi oświatowych dokonywa się «z upoważnienia odpowiedniej władzy»; wykluczono z pod kompetencyi samorządu: nadzór nad prostytucyą, grzebanie ubogich, opiekę nad chorymi poza ich mieszkaniem, dostarczanie pracy, opiekę nad dziećmi. W kwestyi języka dodano uwagę, że wątpliwości rozstrzygają się podług tekstu rosyjskiego; używalność języka małoruskiego i litewskiego dozwolona jest w miastach, w których ludność małoruska i litewska przeważa nad polską.

Ze składu urzędu gubernialnego do spraw miejskich wykreślono prezesa dyrekcyi szczegółowej Tow. Kredytowego Ziemskiego, utrzymano nazwę burmistrzów dla małych miasteczek bez rady miejskiej.

Prawo wyborcze po skończeniu lat 25 mają tylko właściciele nieruchomości i lokatorzy, płacący w Warszawie więcej niż 360 rb. komornego, w innych miastach od 60 do 180 rubli. Kościoły, instytucye, zakłady i osoby prawne nie mają praw wyborczych; świadectwa handlowe i przemysłowe cenzusu nie dają. Kobiety mogą być zastępowane tylko przez mężów lub synów.

Wbrew poprzedniemu projektowi, wolno wybierać radnych tylko z własnej kuryi; do dawniejszych ograniczeń żydów dodano jeszcze zakaz wybierania żydów na prezesów i vice-prezesów rady miejskiej wykreślono prawo delegowania na posiedzenia rady przedstawicieli administracyi, oraz zapraszania na posiedzenia biegłych.

Są i inne liczne zmiany mniejszego znaczenia.

Zjazd neurologów i psychologów.

W Warszawie rozpoczął się w poniedziałek pierwszy zjazd naukowy, — zjazd neurologów i psychologów. Zjazd poświęcony jest jednej z najważniejszych gałęzi wiedzy,—gałęzi, w której myśl ludzka uczyniła już wielkie postępy i w której ciągle czyni wysiłki, by popchnąć naprzód świadomość ducha i leczyć jego zboczenia.

Lekarze i uczeni polscy zgromadzili się na kongres, by złożyć świadectwo swej czujności na tem wielkiem polu nauki.

Wątpić nie można, iż te narady naukowe dadzą plon obfity.

Komitet organizacyjny zjazdu stanowią: W. Gajkiewicz (prezes), E. Flatau (wice-prezes), W. Weryho (wice-prezes), T. Łapiński (sekretarz), W. Sterling (sekretarz), A. Ciągliński (skarbnik), L. Bregman, J. Wł. Dawid, L. Dydyński, S. Goldflam, J. Koelichen, S. Kopczyński, E. Kornitowicz, W. Męrzkowski, H. Nusbaum, R. Radziwiłłowicz, J. Segał, A. Szycówna, A. Wizel.

Na zjazd zaproszono między innemi: Stowarzyszenia naukowe: Tow. badań nad dziećmi, Tow. filozoficzne we Lwowie i Krakowie, Tow. naukowe w Warszawie, Tow. historyczne w Warszawie, Tow. prawnicze w Warszawie, Stow. nauczycieli chrześcijan w Warszawie, Związek nauczycielstwa polskiego, Tow. lekarskie: w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Częstochowie, Kaliszu, Radomiu, Petersburgu, Krakowie i Lwowie, Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, Tow. wychowania przedszkolnego i t. p.

Zjazd zagaił o g. $9\frac{1}{2}$ rano w głównej sali Resursy Obywatelskiej prezes komitetu urządzającego, p. Gajkiewicz, wyrażając radość z powodu otwarcia pierwszego od lat wielu Zjazdu polskiego naukowego w Warszawie. W końcu wyraził nadzieję, iż rezultaty jego dla nauki nie zawiodą tych nadziei, jakie mieli organizatorowie. Następnie p. prezes komitetu powołał do prezydyum na przewodniczącego d-ra Babińskiego z Paryża, znakomitego neurologa francuskiego o wszechświatowej sławie, który specyalnie przybył na zjazd. Na wiceprzewodniczących powołano cały szereg profesorów uniwersytetów galicyjskich, a mianowicie prof. fizyologii z Krakowa, d-ra Cybulskiego, nieobecnego prof. medycyny wewnętrznej ze Lwowa, d-ra Gluzińskiego, profesora psychyatryi ze Lwowa, d-ra Halbana, prof. d-ra Heinricha, filozofa i psychologa, prof. psychiatryi z Krakowa, d-ra Piltza, i prof. filozofii ze Lwowa, d-ra Twardowskiego. Na sekretarzy powołano pp.: d-ra Mikulskiego ze Lwowa i d-ra Horzowskiego, d-r Babiński objął prezydyum i wypowiedział w języku polskim mowę powitalną, zaznaczając, iż, jakkolwiek na obczyźnie urodzony i pracujący, czuł zawsze przywiązanie do kraju, który uważa za swój rodzinny i na którego wezwanie stawił się obecnie z gotowością. D-r Babiński wezwał zebranych do pracy, która okazać winna w swych rezultatach, iż plemię polskie płodne jest i dobre praca jego wydaje plony. Mowę prezesa, jakoteż i poprzednie ogłoszenie składu prezydyum zebranie gromkim powitało oklaskiem.

W następstwie sekretarz zjazdu odczytał listę delegatów, wysłanych na zjazd przez różne instytucye naukowe i stowarzyszenia galicyjskie i krajowe oraz telegramy i listy, nadeszłe pod adresem zjazdu. Powyżej wymienieni profesorowie, wchodzący w skład prezydyum, są również delegatami: a więc d-r Piltz z Krakowa, a d-r Twardowski ze Lwowa. Lwów delegował również prof. Renckiego. Jako delegaci Tow. prawniczego w Warszawie, figurują pp.: adw. Chrzanowski i Pepłowski, delegatem Tow. naukowego warszawskiego jest d-r Karwacki, a Tow. lekarskiego — d-r Winiarski. Z Częstochowy przyjechał d-r Biegański, z Kalisza d-r Rudnicki; jako delegaci Tow. pedagogicznych warszawskich (Tow. badań psych. nad dziećmi i Tow. nauczania przedszkolnego) panie Szycówna i Weryho-Radziwiłłowiczowa.

Telegramy nadesłali prof. Bechterew z Petersburga, wzywając do zgodnej pracy i niewprowadzania waśni plemiennej na pole nauki, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, d-r Mazurkiewicz z Piotrkowa, prof. Kazimierz Kostanecki z Krakowa, Prus, prof. Straszewska w imieniu chorego męża, p. Abramowski oraz wiele instytucyi naukowych,—jak Tow. lekarskie w Radomiu i Kaliszu i t. d.

Pierwszego ogólnego zebrania Zjazdu dopełnił nader interesujący, świetnie wypowiedziany odczyt prof. Twardowskiego „O metodach psychologii“. W świetnym wykładzie stwierdza przedewszystkiem prelegent niezaprzeczalność psychologii jako nauki i podnosi wyjątkowe jej pod względem metodologicznym stanowisko wśród innych nauk. Psychologia jest jednocześnie nauką i czysto doświadczalną i historyczną, posługuje się bowiem czystem wewnętrznem doświadczeniem oraz wnioskuje z „dokumentów“ psychiki ludzkiej z zewnętrznych objawów życia psychicznego na zewnątrz. Jednego brak psychologii w metodzie badania: obserwacyi podczas przebiegu zjawiska. Psychologia może tylko posługiwać się obserwacyą *ex post*, po przejściu zjawiska. Ten składnik badania psychologicznego zbliża ją do historycznych nauk, a niżej stawia od czysto doświadczalnych.

Brak ten jednak wynagrodzony jest natomiast możnością eksperymentowania i to podwójnego: introspektywnego oraz stosowanego w celu badania objawów życia duchowego istot innych—metoda, której psychologia zawdzięcza b. wiele. Połączenie obu metod: badanie bezpośredniej (introspekcyi) oraz zewnętrznej, pośredniej wraz z eksperymentem daje pełny obraz sposobów badania w psychologii. Odczyt przyjęto hucznym oklaskiem.

Następnie uczestnicy zjazdu oglądali liczne preparaty mikroskopowe i makroskopowe, wystawione w sali sąsiedniej, a następnie fotografowali się gromadnie na podwórzu resursy obywatelskiej.

Zjazd rozdzielił się na 3 sekcye: neurologiczną, psychiatryczną i psychologiczną, które będą obradować jednocześnie. Pierwsze posiedzenie sekcyi dziś o godzinie 3-ej po poł.

Zebranie sprawiało imponujące wrażenie podniosłym nastrojem oraz licznym napływem uczestników, których liczba wynosi dotychczas około 250. Wśród uczestników jest bardzo wielu z Galicyi, Wiednia i prowincyi.

Dobremu synowi Ojczyzny.

—o—

Na cmentarzu żydowskim w Warszawie odbyła się podniosła uroczystość uczczenia skromnym kamieniem nagrobnym pamięci Henryka Wohla, żyda patryoty polskiego.

Kim był Wohl, wiedziały jednostki starszego pokolenia, a po zgonie jego w r. 1907 dowiedział się ogół cały. Mimo cichego w ostatnich latach żywota, uczczono pamięć jego tłumnym orszakiem pogrzebowym, wielką liczbą wieńców, szeregiem mów na cmentarzu.

W gronie kolegów powstała wówczas myśl utrwalenia pamięci o zmarłym w przyszłych pokoleniach przez postawienie mu pomnika.

Na cmentarzu, w poniedziałek, o godz. 11-ej przed południem zebrało się do tysiąca osób, wśród których obok wybitnych członków gminy żydowskiej, znaleźli się przedstawiciele nauki polskiej, literatury, prasy, wielu instytucyi kulturalno-społecznych z kolegami zmarłego patryoty i wychowańcami Szkoły Głównej, aby wziąć udział w uroczystości.

Po nabożeństwie, odprawionem przez kantora Sirotę, zebrani udali się przed mogiłę, gdzie stanął skromny z nieociosanego granitu wzniesiony nagrobek, spowity na uroczystość w girlandy z liści dębowych, przetkane białemi astrami i kiśćmi jarzębiny i u stóp przyozdobiony dekoracyą z kwiatów, wyobrażającą serce płomienne.

Tu kantor Sirota z chórem śpiewaków synagogalnych odprawił raz jeszcze modły, rytuałem przepisane, na mogiłę posypało się kilka wiązanek kwiecia, poczem wśród ciszy niezmąconej w zebranym tłumie oddano, jak komu serce dyktowało, cześć pamięci zacnego obywatela: siwizną oszronione głowy towarzyszów zmarłego odkryły się i pochyliły z czcią modlitewną, w niejednem oku łza zadrgała...

W ciszy rozchodzono się z przed mogiły tego, który na miano dobrego syna Ojczyzny zasłużył, nietyl-

ko wśród współczesnych, ale i potomnych. Niechaj pamięć jego w sercach naszych, jak i na kartach dziejów kraju—nie ginie!

Z prasy rosyjskiej.

„Kijewlanin" tłómaczy „Kijowskiej Myśli" swój pogląd na sprawę polską. Zaznacza więc, że doskonale rozumie trudność asymilacyi polaków. Ale

«trudność zadania nie może być przeszkodą dla urzeczywistnienia celu, szczególniej, jeśli się ma to na względzie, że znaczna część drogi już przebyta, a porzucenie jej pociągnie smutne skutki nietylko dla narodowości rosyjskiej i państwowych interesów, lecz i dla samych polaków».

Pozatem niech sobie mówi kto, co chce, ale

«niema przeciw mowy o prześladowaniu kultury polskiej, która znajduje się pod ochroną prawa i korzysta z różnorodnego poparcia rządu, aż do teatrów polskich w Warszawie włącznie. Chodzi tu o krzewienie kultury polskiej w zachodnim rosyjskim kraju i o walkę jej z wiekową kulturą rosyjską. Życzymy kulturze polskiej wszelkiego rozwoju w Warszawie i Krakowie, ale uważamy ją za zupełnie zbyteczną w Kijowie, Kamieńcu, Wilnie albo Mińsku».

Że kultura polska zawadza „Kijewlaninowi" więcej, niż cokolwiek innego—o tem wiemy oddawna, poczóż p. Moskwicz sili się upozorować to prześladowanie kultury względami politycznymi?

Jakiś przygodny pismak rozwodzi się w „Pietierb. Wied." nad „opuszczeniem", w jakiem znajduje się grób Stanisława Poniatowskiego w kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Chodzi o to, że napis na płycie grobowej, położonej przez cesarza Pawła, która znajduje się na presbiteryum przed wejściem do zakrystyi, starto nogami.

«Prawda, że pamięci Poniatowskiego, który nie potrafił być nawet polskim Baltazarem, nie szanują polacy, ale to nie daje prawa traktować jego grobu, jako kawałka chodnika. Jeżeli barbarzyńcy z dyplomami uniwersyteckimi, jakimi są przeważnie członkowie petersburskiej kolonii polskiej, jeżeli radcy tajni, którzy kierują sprawami tej kolonii, nie mogą zrozumieć, że tak nie można traktować pamięci króla i napisu umieszczonego na jego grobie przez cesarza i samodzierżcę wszechrosyjskiego, to czyż nie czas, ażeby grobom królewskim zajęła się bodaj kapituła orderu św. Stanisława, którego założycielem był Poniatowski».

Więc nie „o pamięć króla" chodzi organowi ks. Uchtomskiego, lecz o „napis". Poczóż więc szafować morałami dla społeczeństwa polskiego, które niezwykło z tego źródła czerpać wskazówek? (j).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Podobno prawica październikowców, wobec spodziewanego konfliktu pomiędzy Dumą a Radą Państwa z powodu prawa wyznaniowego, zamierza poczynić pewne ustępstwa. Lewica zaś uważa, że ustępstw żadnych robić nie można i dlatego sprawę całą na zjeździe październikowców ma poruszyć.

⊙ Były szach perski zamieszkał w Odesie w wytwornym i obszernym domu Brzozowskiego.

Szach ma z sobą sporą świtę i siedem dam świty swej żony, czyli haremu. Czuje się w Odesie wybornie i całymi dniami przygląda się ruchowi w mieście i porcie.

Ciekawem jest, że w czasie podróży do Odesy szach po raz pierwszy w życiu podziwiał pociąg kolei żelaznej. „Jazda robi na mnie przyjemne wrażenie".

⊙ Według ostatnich wiadomości podróż Kokowcowa na Daleki Wschód została spowodowana olbrzymiemi stratami, jakie ponosi handel rosyjski po zniesieniu *porto franco* we Władywostoku. Na zniesieniu zrobiła najlepszy interes Japonia, która wozi do Mandżuryi swoje towary bez cła. Podobno po powrocie Kokowcowa zostanie podniesiona kwestya przywrócenia *porto franco*.

⊙ Włodzimierz hr. Bobrinskij, który badał stosunki miejscowe w Chełmskiem, postanowił podobno wystąpić przeciwko wyodrębnieniu gubernii chełmskiej podczas rozpraw w Dumie.

Kuryerek Odeski.

☐ **Wybory posła.** Akcya przedwyborcza w Odesie miała przebieg niezmiernie prosty. Uzyskano pozwolenie na zebranie przedwyborcze w sali polskiego „Ogniska", na które stawiło się 70 osób. Zaledwie jednak inicyator i przewodniczący zebrania p. Balz otworzył usta i rozpoczął „wstępne słowo" od porównania, że państwo Rosya jest podobne do wozu, pozbawionego kół.. (są niemi 4 „swobody": prawa wolności zebrań, druku, słowa i nietykalność osobista)—aliści komisarz policyi rozwiązał posiedzenie, zaś w parę minut na ulicy jakiś „nieznajomy" uderzył pana Balza, zachodząc z tyłu, po buzi.

Prócz zebrania owego, żadnej akcyi ze strony postępowców nie było, gdyż nawet imię i nazwisko kandydata przez żadną gazetę nie było wymienione, natomiast prawicowcy, pod wodzą Pelikana, szerzyli agitacyę przedwyborczą, podając na kandydata barona *Renaud*, drukując obszerną odezwę w piśmie „Russkaja Riecz" i wydając oryginalną odezwę „do żydów", w której podaną jest dobra rada—usunąć się od udziału w wyborach, aby uniknąć przykrych następstw i... osobistej odpowiedzialności.

Pomniejsze pisemka zamieściły ciekawy wywiad z generałem Tołmaczewym, który wypowiedział się, iż nie jest ani prawicowym, ani lewicowym, a tylko sługą rządu, że w Rosyi konstytucyi niema, a jest tylko darowana przez Monarchę „Duma Państwowa", podobna do ziemstwa rozszerzonego. Prawa te z wszelką łatwością mogą być uszczuplone lub cofnięte, gdyż Monarcha przysięgi nie składał, a to, co jest, to tylko dowód Jego łaski i dobrej woli.

Pomimo powyżej wskazanych warunków do urny wyborczej na 2.045 wyborców kuryi I-ej stanęło 1,295 osób (przy ostatnich wyborach 1,363), co stanowi 63,3% ogólnej ilości.

Baron Renaud otrzymał 488 głosów, Brodzki 765. W ten sposób posłem do Dumy Państwowej na miejsce Pergamenta obrany został adwokat przysięgły Arkadyusz *Brodzki*,—o fizyonomii politycznej nowego posła pisaliśmy już uprzednio w „Kuryerku".

Z życia prowincyi.

Nowa-Uszyca *we wrześniu.*

Od lat trzech istnieje u nas r.-k. Towarzystwo Dobroczynności, którego byt zawdzięczamy miejscowemu proboszczowi ks. Jaworowiczowi, pp. Mieczysławowi Kosielskiemu, Marcelemu Wilczewskiemu i p. Wyszomirskiemu. Dnia 8-go września b. r. staraniem członków zarządu odbył się wieczór wokalno-muzyczny. Na harmonijny zespół wieczoru złożyły się: przedstawienie amatorskie—grano „Debiutantkę" Przybylskiego—część koncertowa, wreszcie żywe obrazy. Niezrównany był p. Gron, jako woźny, oraz p. Hryniewicz, odtwarzająca rolę Adeli Wileńskiej. W części koncertowej śpiew (sopran) p. Zalewskiej zdradzał dobrą szkołę. Dużo śpiewał p. Regulski. Jego silny baryton podobał się powszechnie.

Mistrzem w grze na arfie był p. Hryniewicz. Przedewszystkiem jego: „Ballada" zasługuje na podkreślenie. Niezaprzeczenie najwyższą atrakcyą były żywe obrazy układu doktorowej Janiny Duraczowej; które zyskały ogólne uznanie.

A więc najprzód „Balladyna"; drugi obraz przedstawia hiszpana i hiszpankę, trzeci — „Artyzm". Ostatni obraz największy wzbudza zachwyt: Wśród maków czerwonych i kwitnących jabłoni stoi „Zosia i Ułan".

W końcu kurtyna wśród burzy oklasków zapada i na sali rozpoczynają się ochocze tańce. Zabawa przeciągnęła się do rana i pozostawiła nader miłe wpomnienia.

Sprawozdanie z koncertu wykazuje dochodu brutto 541 rb. 72 kop., rozchodu 185 rb., pozostaje na rzecz Towarzystwa 356 rb. 72 kop.

Poważną rolę w bilansie odegrały naddatki, złożone w ofierze Towarzystwu, za co się szczera wdzięczność ofiarodawcom należy. Najhojniejszy dar w kwocie rb. stu złożył na ręce komitetu urządzającego koncert hr. Aleksander Tyszkiewicz, dożywotni członek Towarzystwa—prezes Towarzystwa rolniczego podolskiego.

Również znaczniejsze sumy złożyli pp hr. Grocholski z Pokutyniec, Jan Karaszewicz, Mikołaj Grabianko, Rubczyński Roch i t. p. inni, w miarę możności mniejsze.

Erazm Obniski.

Z komitetu ziemskiego.

—o—

Parę szczegółów z posiedzenia onegdajszego: Podczas dyskusyi nad wnioskiem p. Rewy w sprawie ziemstwa wyborczego w 9 guberniach zachodnich p. Jeremicjew oponował przeciw propozycyi rewizyi projektu ziemskiego w nieurzędowych naradach gubernialnych, z tego względu, że kraj nasz nie posiada organizacyi, której opinia mogła być uważaną za zdanie większości. Z drugiej strony nawet przy takiej organizacyi projekt ziemstwa musiałby uledz rozmaitym zmianom w instytucyach prawodawczych, dla których opinia kraju nie mogłaby być miarodajną. O wiele praktyczniej byłoby prosić posłów od kraju o poparcie projektu w sposób najdogodniejszy dla nas,

Specyficzny charakter miała przemowa szefa kancelaryi gen.-gubernatora, p. Niewierowa. Ten ostatni przedewszystkiem wskazał na to, że ziemstwo wyborcze nie jest nową instytucyą, ale jest to ziemstwo z r. 1890. Nie negując potrzeby zmian w ustawie ziemstwa, mówca przypuszcza, że te zmiany muszą odpowiadać celom ogólnopaństwowym, nie zaś celom jednej dzielnicy. W szczególności co do kraju Poł.-Zachodniego mówca wypowiada zdanie, że kraj ten, jako rosyjski, powinien posiadać ziemstwo rosyjskie, opierające się na wyłącznie rosyjskich żywiołach.

Przemowa p. Niewierowa wywołuje replikę ze strony p. Rewy, który obawia się, aby projekt ziemski nie wywołał „tarcia" między narodowościami, kraj ten zamieszkującemi. Ten wygląd jest o tyle ważny, że można mu przynieść w ofierze nawet pewną zwłokę w wprowadzeniu nowego ziemstwa. Pośpiech ze strony rządu w tym razie pozostawał w związku z wyborami do Rady Państwa. Te zaś zostały już dokonane i przyczyna pośpiechu w ten sposób upada. Wreszcie mówca nie pragnie, aby komisya rozpatrywała projekt definitywnie, kompetencya jej ma się ograniczać obmyśleniem środków, za pomocą których ludność mogłaby zostać zaznajomioną z projektem oraz opracowaniem głównych zasad projektu.

Jak to wczoraj podawaliśmy, wniosek p. Rewy w wskazanej redakcyi został przyjęty.

Na wniosek prezesa ziemstwa p. Sukowkina komitet uzupełnił komisyę do rozpatrzenia projektu pomocy żywnościowej przez wybory członka stałego komisyi do spraw włościańskich p. Wakara.

P. Rewa, jako prezes komisyi finansowej, po odczytaniu preliminarza wydziału lekarskiego, zakomunikował komitetowi, że komisye lekarska i finansowa postanowiły zmniejszyć kredyty na remont i budowę gmachów szpitalnych o 37,751 rb. ze względu na to, że zarząd prowadzi budowę nie oszczędnie. Otrzymaną w ten sposób sumę 143,820 rb. komitet postanowił powiększyć o 15 tys. rb. przeznaczonych na budowę szpitala w Lipowcu, 1,500 rb. na urządzenie pralni w szpitalu Kiryłowskim, 5,000 rb. na remont szpitala w Wasylkowie, 6,000 rb. na urządzenie ambulatoryum w Horodyszczach, pow. czerkaskiego. Ogółem na potrzeby budowlane wydziału lekarskiego zatwierdzono kredyt w kw. 171,320 rb.

Przy omawianiu kredytów na instytucye dobroczynne p. Łastoczkin zdał sprawę z wizytacyi przytułku podrzutków i starców. Stan ich referent uznaje za zadawalający, mimo to przychodzi do wniosku, że dozór w instytucyach powyższych jest bardzo słaby, co jest zresztą zupełnie usprawiedliwionem, gdyż jeden dyrektor instytucyi nie jest w stanie wszystkiego ogarnąć. Już na poprzedniem zebraniu komitetu został stwierdzony brak należytego dozoru i wówczas zarząd gubernialny obiecał, że lekarz, dozorujący podrzutków, będzie pomagał dyrektorowi. Ponieważ obietnicy tej nie udało się urzeczywistnić, zarząd ziemski prosi o wyznaczenie nowego lekarza. Zdaniem mówcy, i to zarządzenie jest chybione i jedynem wyjściem z sytuacyi może być organizacya damskiego patronatu, na wzór patronatów w gub. grodzieńskiej i besarabskiej. Komitet wniosek powyższy zatwierdził, upoważniając zarząd ziemski do opracowania w szczegółach projektu organizacyi patronatu.

Na utrzymanie przytułku przy szpitalu Kiryłowskim wyasygnowano 51,832 rb., szkoły felczerskiej—31,947 rb., przytułku dla sierot—25,226 rb., przytułku „Jasełek"—150,584 rubli.

Marszałek szlachty p. czehryńskiego, p. J. Dawydow, wnosi, aby lekarze ziemscy obowiązani byli w dnie świąteczne i jarmarczne przyjmować chorych. Uznając słuszność wniosku komitet postanowił zmienić regulamin dla lekarzy w ten sposób, że każdy lekarz może obrać jeden dzień w tygodniu, wolny od przyjęć, za wyjątkiem dni świątecznych i jarmarcznych. Powyższą uchwałę postanowiono ogłosić za pomocą plakat, umieszczonych w każdym szpitalu, i ogłoszeń w ziemskiej gazecie.

Następnie komitet uchwalił utworzyć nową posadę weterynarza rozjazdowego. Budżet wydziału weterynaryjnego zatwierdzono w sumie 119,411 rb. Na więzienia wyasygnowano 92,906 rb. Wydatki na utrzymanie duchowieństwa i parafii określono w sumie 127,012 rb. Potem komitet uchwalił szereg zapomóg: dla szkoły ślepych 1,000 rb., kijowskiemu T-wu rolniczemu 1,000 rb., dla kuratoryum przytułków dziecinnych 1,600 rb., T-wu rękodzielnictwa 1,000 rb., humańsko-lipowieckiemu T-wu rolniczemu 3,000 rb., szkole głuchoniemych 1,300 rb. z tem, że zostaną w niej utworzone 2 ziemskie stypendya i t. d. Na roboty przy uregulowaniu rzeki Roś przeznaczono 2,000 rb., poczem przystąpiono do dyskusyi nad kwestyą umocowania piasków i jarów. Wskazano przytem, iż w pow. wasylkowskim i kaniowskim jary zwiększają się z przerażającą szybkością ze szkodą dla dróg i gruntów włościańskich, wyasygnowane zaś pieniądze na walkę z tem zjawiskiem całkowicie są obracane na umocowanie piasków. Zarządzający kijowsko-podolskiego wydziału rolnictwa i dóbr państwowych p. Jakowlew oświadczył, iż dyrektor departamentu leśnego obiecał mu wydelegować oddział specyalistów do umocowywania jarów, o ile zostaną na te roboty wyasygnowane środki w kwocie około 10 — 12 tys. rb. Komitet postanowił na umocowanie piasków wyasygnować 7 tys. rb. i niezależnie od tego na umocowanie jarów 10 tys. rb. Oprócz tego gubernialnemu zarządowi ziemskiemu polecono na zebranie komitetu w grudniu sporządzić wykaz główniejszych jarów i rozpadlin w gubernii.

(d. c. n.).

Mały fejleton.

Jeden z przyjaciół naszego pisma zwrócił moją uwagę, że październik nie ma szczęścia do stwarzania rzeczy trwałych...

Zdawałoby się, że jest to miesiąc porządny, solidny i, jako jesień roku, w pomysłach i zamierzeniach swoich kierujący się teoryą pewnych, mocnych i prawdziwie męskich czynów.

Atoli rzecz się ma zgoła inaczej...

Lekkomyślny jest to miesiąc, fantazye stwarza, efemerydy buduje...

I to nie tylko dzisiaj, i to nie tylko u nas...

Już Dante skarżył się na rzeczpospolitę florencką pod tym względem i wołał:

Ateny, Sparta, co w starożytności
Składały prawa i tak były rządne,
Próbkę dobrego życia ledwie dały
Względnie do ciebie, która tak subtelno
Tworzysz ustawy, że co *w październiku*
Sprzężesz, nie starczy do pół listopada!
Ileż to razy, wspomnij, w krótkim czasie
Zmieniałaś prawa, monetę, urzędy,
Zwyczaje nawet! odnawiałaś członki!...
Gdy widzisz jasno i dobrze pamiętasz,
Uznasz, że jesteś jak niewiasta chora,
Co, nie znajdując spoczynku w pierzynie,
By ulżyć męce, przewraca się ciągle.
(Purgat. VI. 139—151).

Ano!. i my się ciągle „przewracamy" a raczej—jesteśmy przewracani...

I u nas z „członkami" jest niedobrze...

I u nas zmieniają się jeżeli nie monety, to „pożyczki"...

I u nas powiadają:

— Naści, Stasiu, cukierek!..

A jutro Staś otrzymuje cięgi, bo ofiarowany sobie cukierek... włożył do buzi...

Tylko że jaśnie wielmożna rzeczpospolita florencka kochała się w pięknie—i, będąc niewiastą lekkomyślną, stwarzała przeto cuda...

A u nas o cudach i lekkomyślności mowy niema... My otrzymujemy czasem „dziwy", a nasze perypetye październikowe odznaczają się nadzwyczajną—stałością...

I tylko jedno podobieństwo względne łączy nas z Florencyą, wprawdzie późniejszej już daty.

Kiedy czytam „Nowoje Wremia", lub „Kijewlanin", gdy słyszę wołanie: dla nas tylko!.. a wy, inorodcy, do życia praw nie macie... — przypominają mi się wyrzekania Michała Anioła z Madrygału o Florencyi.

„...S'un vol s'apropria quel ch'é dato a tanti"...*)

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Remigiusza B. W.
Jutro 2 (15) Aniołów Stróżów.

Wschód słońca godz. 6 m. 22
Zachód słońca godz 5 m. 10
Długość dnia godz. 10 m. 48.

— **Wieczornica muzyczna.** W sobotę odbędzie się w P. T. G. pierwsza wieczornica muzyczna z udziałem mandolinistów i Lutni. Z numerów solowych na zaznaczenie zasługują gra na fortepianie, śpiew solowy (p. Leyman), deklamacya (p. Wadzyński.) Z *genre*'u wesołego programu zabawy mieści kuplety aktualne, wykonane przez dobrze znanego naszej publiczności p. Wilczkowskiego.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 39 „Ludu Bożego" i zawiera: 1) Nasza jesień, wiersz I. Piskorskiej. 2) Dla czego przy ofierze Mszy świętej używany jest język łaciński? 3) Lud polski na Wystawie w Płoskirowie, 2) Polska pielgrzymka do Ziemi Sw. 5) Wiadomości kościelne. 6) Z tygodnia. 7) Echa z ziem polskich. 8) Echa z Litwy. 9) Wiadomości krajowe. 10) Kronika miastowa. Dział pod tytułem „Nasza Wieś" zawiera: 1) Po żniwach i siejbie. 2) Na swojską nutę, wiersz. 3) Gawędy starego Macieja. 4) Czy warto jechać do Syberyi? 5) Żarty.

Dodatek I „Słowo Boże" zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 20 po Zielonych Świątkach. 2) Wytłómaczenie tej Ewangelii. W dodatku II „Gazetka dla Dzieci" zamieszczono: 1) Moja „Gazetka", wiersz. 2) Gady i płazy. 3) Pomysł Jurka.

— **Odpowiedź ministerstwa oświaty.** W sierpniu roku bieżącego ministerstwo oświaty zwróciło się do zarządu uniwersytetu kijowskiego z zapytaniem, czy nie uważa on za potrzebne, aby na wydziale prawnym i fizyczno-matematycznym egzamina w komisyi państwowej odbywały się tylko raz do roku—w maju. Wydziały prawny i fizyczno-matematyczny prosiły o pozostawienie dwukrotnych egzaminów w maju i jesienią. Wczoraj nadeszła odpowiedź z ministerstwa, że na wydziale fizyczno-matematycznym terminy egzaminów pozostaną bez zmiany.

— **Sprawy brukowe.** Prezes komisyi brukowej p. Demczenko złożył prezydentowi miasta wniosek, aby przy brukowaniu nowemi kostkami szerokość ul. Funduklejowskiej w części między Kreszczatykiem a Puszkińską została zwiększona do 8 sążni, pozostała zaś część jej w myśl uchwały rady miejskiej miała szerokość 7 sąż. Rozszerzenie ul. Funduklejowskiej potrzebne jest ze względu na znaczny ruch na tym kwartale z powodu, iż znajduje się tam teatr i wiele sklepów.

— **Odmowa ministerstwa oświaty.** W lutym r. z. czerkaska rada miejska rozpoczęła starania przed ministrem oświaty o pozwolenie na ograniczenie normą 20% przyjmowania żydówek do miejscowego gimnazyum ministeryalnego, rzekomo dlatego, że gimnazyum to jest przepełnione dziećmi miejscowych i zamiejscowych żydów, dla dzieci zaś chrześcijańskich, dla których gimnazyum zostało założone, miejsc w takowem brakuje. Wczoraj ministerstwo oświaty zawiadomiło gubernatora kijowskiego, że starania czerkaskiej rady miejskiej zostały pozostawione bez skutku na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej dnia 22 sierpnia 1909 r. uchwały rady ministrów w sprawie przyjmowania żydów do średnich zakładów naukowych.

— **Wyjazd gubernatora.** Gubernator kijowski szambelan A. Giers wyjechał do Koziatyna. Towarzyszą mu: naczelnik gubernialnego zarządu żandarmeryi gen.-maj. K. Leontjew i naczelnik kijowskiego wydziału ochrany M. Kulabko. W dniu dzisiejszym naczelnik gubernii powraca do Kijowa.

— **Klub aeronautyczny.** W Kijowie powstaje towarzystwo aeronautyczne. Założycielami są pp.: Reszetiłow, Zacharyaszewicz i inni.

— **Kary prasowe.** Na rozkaz gubernatora redaktor „Kijow. Myśli" za umieszczenie w d. 24 września artykułu „Z dziedziny twórczości administracyjnej" skazany został na 100 rb. grzywny. Redaktora „Kijowskiej Poczty" (Kopiejki) za artykuły „Bez nadziei" i „Co było?" skazano na 200 rb.

— **Statystyka cholery.** Statystyczne dane dotyczące cholery zwiększyły się znowu o 2 zasłabnięcia i 1 wypadek śmierci. Ogółem od początku epidemii dane te według obliczeń zarządu miejskiego wynoszą 80 wypadków zasłabnięć i 35 śmierci.

— **Na cholerę.** Uniwersytet kijowski otrzymał od gubernatora gub. łomżyńskiej zawiadomienie o tem, iż w gub. łomżyńskiej potrzebni są studenci medycy 5-go kursu dla walki z cholerą na następujących warunkach: 150 rb. miesięcznej pensyi i droga drugą klasą tam i z powrotem.

OSOBISTE.

— Powrócili do Kijowa: gubernialny inspektor lekarski p. Ornacki i zarządzający biurem sanitarnym przy kijowskim zarządzie do spraw ziemskich d r Skworcow. Pp. Ornacki i Skworcow delegowani byli przez generał gubernatora kijowskiego do m. Rożewa, powiatu radomyskiego, dla przedsięwzięcia na miejscu stosownych środków ku zapobieżeniu szerzącej się tam cholerze.

— W dniu dzisiejszym przybywa do Kijowa nowomianowany naczelnik kijowskiego zarządu żandarmeryi kolejowej, gen.-maj. Lewandowski.

— ZNALEZIONY SZRAPNEL. Podczas oczyszczania rury kanalizacyjnej na ul. W.-Wasilkowskiej znaleziono szrapnel, który odesłano do składu artyleryjskiego.

— SŁONINA Z NIESPODZIANKĄ. Na placu Żytnim Aleksandra Demczenko kupiła u Dziuby słonine, w której były, jak się okazało, robaki. Słoninę oddano policyi.

— RABUNEK. Na placu Łukjanowieckim na robotnika Ikaczenkę, napadło trzech rabusiów, którzy ściągnęli zeń buty, kurtkę i zabrali mu pieniądze.

— W lesie w pobliżu «Puszczy Wodnej» G. Brogińskiemu skradziono 25 rb.

— UJĘTA ZŁODZIEJKA. Wydział śledczy schwytał Pelagię Antonową, która w tych dniach skradła prof. Bubnowowi zegarek wartości 200 rb.

— TRUP W WAGONIE. Wczoraj przy przeładowywaniu pociągu towarowego Nr. 30 w jednym z wagonów znaleziono trup kobiety, jak się okazało Praskowii Dedeskuł. Przyczyna śmierci pozostała niewyjaśnioną.

— ROZBITY WAGON. Wczoraj o godzinie 5 zrana manewrujący parowóz wpadł na stojący na szynach wagon salonowy, który został kompletnie strzaskany. Znajdujący się wewnątrz wagonu służący Telacki został zrzucony na ziemię, przyczem otrzymał silne obrażenia całego ciała. Odwieziono go do lecznicy kolejowej.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy rozporządzenia gubernatora za niespełnianie obowiązujących rozporządzeń skazano w drodze administracyjnej: 4-ch właścicieli domów na 5 rb. grzywny, 4-ch na 2 rb., dwie osoby na trzy ruble i 3 osoby na 1 rubel grzywny.

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKA. P. Tarasowej przy ul. Szyjanowskiej Nr. 10 podzienna robotnica E. Błagodarewa skradła kilka przedmiotów. Kilka dni przedtem ta sama podzienna skradła spódnicę u p. A. Wołkowowej.

— TRAGEDYA, JAKICH WIELE. Onegdaj na Szulawce młody człowiek U. próbował się otruć esencyą octową, na szczęście jednak przechodzący oficer K. wyrwał desperatowi z rąk butelkę. Młodego człowieka odprowadzono na policyę, gdzie opowiedział o powodach rozpaczliwego kroku. W r. 1907-ym służył on w fabryce Krasilszczykowów (w gub. kostromskiej) gdzie pobierał 15 rb. miesięcznie. Ponieważ pieniędzy tych nie wystarczało mu na utrzymanie ojca i 2 sióstr poprosił o podwyżkę; został jednak za to wydalony. Po długich poszukiwaniach pracy został w Moskwie modelem u rzeźbiarza L-u. Ten ostatni wszakże prędko potem wyjechał do Petersburga, a stamtąd do Kijowa, gdzie wstąpił do politechniki. U., wędrując z miejsca na miejsce, również się w końcu dostał do Kijowa i znów został modelem u tegoż L. W ostatnich jednak dniach zaszło między niemi nieporozumienie i U. znów został bez kawałka chleba. Wszystkie te niepowodzenia naprowadziły go na myśl zakończenia obrachunków z życiem.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Sz. Owruckiego przy ul. N.-Tarasowskiej Nr. 45 skradziono rzeczy za rb. 154.

— W domu Nr. 10 przy ul. M. Dorohożyckiej okradziono mieszkanie M. Wdowienki.

— Na przystani p. Bordowskiemu skradziono walizkę z rzeczami.

— W tramwaju na ul. W.-Wasilkowskiej panu Najda skradziono portmonetkę z pieniędzmi.

— W mieszkaniu E. Stepanowowej przy ulicy Jurkowskiej Nr. 34 współlokatorka jej M. Dubowa popełniła kradzież rzeczy na sumę rb. 40.

— Z mieszkania I. Osipczuka przy ul. W.-Żytomierskiej Nr. 13 skradziono rzeczy i dokumenty na sumę rb. 1,000.

— NAPAD NA SKLEP. Onegdaj wieczorem pięciu chuliganów napadło na sklep spożywczy I. Pietrowicza przy ul. Połowieckiej Nr. 8. Jedna pijana kobieta weszła do sklepu i zaczęła rozbijać wszystko co jej wpadło pod rękę Mężczyzni tymczasom kamieniami bombardowali sklep z ulicy. Na pomoc przyszła policya, która kobietę, nazwiskiem Olgę Kozłową zaaresztowała. Mężczyzni uciekli.

— UCIECZKA ARESZTOWANEGO. Wczoraj od sędziego śledczego 3-go rewiru kijowskiego uciekł przywieziony tam przez stójkowego włościanin wsi Marchałka, Sergiusz Pokosza. Pokoszę złapano na kradzieży z włamaniem i tłum usiłował doraźnie go ukarać. Potłuczonego przywiózł dorożką do sędziego śledczego stójkowy Chmidarski. Oczekując, aż zabiorą od niego więźnia, policyant zasnął, a tymczasem Pokosza umknął.

— ZAGINIONY UCZEŃ. Powiadomiono policyę, że uczeń gimnazyum Petra, 14-letni Kwitnicki, parę dni temu wyszedł z domu i więcej się nie zjawił. Policya zarządziła poszukiwania.

— WISIELEC. Wczoraj zrana w sadybie Nr. 22 przy Głuboczycy znaleziono w szopie wiszącego trupa stolarza Grzegorza Duceniuka.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w dzień w domu Nr. 41 przy ul. Gogolewskiej zastrzeliła się rozmyślnie młoda, bo koło lat 30 dopiero mająca kobieta, żona inżyniera Bocianowskiego. Samobójstwo wywołane było silnym rozstrojem nerwowym. Kula trafiła w pierś. Panią B «Pogotowie» zastało już bez żadnych oznak życia.

— POKĄSANY PRZEZ NIEDŹWIEDZICĘ. Wczoraj w ogrodzie zoologicznym 9 letni Janek Głuchow włożył rękę pomiędzy sztaby klatki niedźwiedzicy. Niedźwiedzica ugryzła go w rękę i na stacyi «Pogotowia» zrobiono mu opatrunek.

— ZEMSTA. Wczoraj w dzień na ul. Nazarjowskiej rozegrał się dramat na tle romantycznem. P. Hejn spotkał tam swoją żonę spacerującą ze studentem Aleksandrem I. W przystępie zazdrości, jaka nim owładnęła H. oblał swojej żonie twarz, ręce i piersi kwasem siarczanym, a następnie zaczął dopędzać studenta. Student też został oblany kwasem siarczanym, ale niewiele ucierpiał. Natomiast pani Anna Hejn jest bardzo silnie popalona. Wypalone jest lewe oko. W karetce «Pogotowia odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— POSTRZELONY. Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem po ulicy Rybalskiej w pobliżu składów intendentury przechodził 18-letni robotnik Berszacki. Żołnierz stojący na warcie przy składach ostrzegł robotnika ażeby się do składów nie zbliżał. Robotnik nie usłuchał, wtedy żołnierz wystrzelił doń i przestrzelił go na wylot przez prawą stronę klatki piersiowej. Robotnika w stanie groźnym odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Sprawa Asłanowa i Zełły.

(Trzeci dzień rozprawy).

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godz. $10\frac{1}{2}$. Publiczności znacznie więcej, niż dni poprzednich, sale wypełniono po brzegi. Takie zainteresowanie należy objaśnić tem, iż dnia tego ma zeznawać sławny «król złodziei «*Celender*». Wprowadzają go żołnierze konwoju z obnażonymi pałaszami. Ubrany w szary kostyum więzienny, na nosie eleganckie binokle. Badanie jego sprowadza się do okoliczności, jakie towarzyszyły trzykrotnemu jego aresztowaniu.

«Gdy aresztowano mnie po raz pierwszy, miałem fałszywą książeczkę legitymacyjną. Po przybyciu do wydziału śledczego zacząłem protestować przeciwko bezprawiu, krzyczeć, grozić podaniem skargi do gubernatora. Zauważywszy, że Asłanow mięknie, postanowiłem wyzyskać tę okoliczność i krzyczałem i protestowałem jeszcze głośniej. Dlatego też mnie puścili.

«Na zapytanie obrońcy Amchanickiego co do powtórnego aresztowania, świadek odpowiada, że wtedy w wydziale śledczym nikt go nie znał, z fotografii zaś poznać go było bardzo trudno, gdyż ciągle zmieniał swą powierzchowność i dawniejsze fotografie zupełnie nie odpowiadały jego rzeczywistemu wyglądowi. Nosił on raz okulary, to znów binokle, zmieniał barwę zarostu i t. p. Wszyscy agenci w wydziale byli to ludzie przeważnie młodzi i znać go nie mogli.

Asłanow: Czy kto nie starał się przekonać świadka, aby zeznawał na moją niekorzyść?

Celender z początku stara się wykręcić od odpowiedzi, następnie mówi: tak Lubczenko mówił, że będzie dla mnie dobrze, jeżeli powiem, że Asłanow znał mnie osobiście.

Przewodniczący pokazuje świadkowi fotografie jego z wydziału śledczego, na której zanotowaną jest data jego aresztowania— 12 listopada 1907 roku i podpis «Celender».

— Jak pan objaśni ten podpis wobec twierdzenia pańskiego, że nikt pana nie znał w wydziale śledczym?

Celender: Napis widocznie był zrobiony później.

Przewodniczący: A data? Przecież ona zgadza się z dniem pańskiego aresztowania?

Celender: Tak.

Dla wyjaśnienia tej kwestyi izba bada powtórnie b. zarządzającego gabinetem antropometrycznym Gorczyńskiego i pomocnika jego Korzeniowskiego.

Gorczyński stwierdza, że podpis na fotografii zrobił on i że oprócz tego kazał Poleszczukowi zapisać Celendra do księgi aresztowanych pod jego rzeczywistym nazwiskiem, a nie pod nazwiskiem Owsieja. Następnie świadek przypomina Celendrowi niektóre okoliczności, gdy dokonywano nad nim pomiarów antropometrycznych i daktyloskopicznych, które bardzo nie podobały się aresztowanemu Agenci, według słów świadka, wciąż nazywali go Celendrem.

Celender protestuje przeciwko temu. «Przecież pan zeznajesz pod przysięgą — zwraca się do Gorczyńskiego—poćóż mówić nieprawdę».

Przewodniczący wzywa świadka *Poliszczuka*, który opowiada o aresztowaniu Celendra w dniu 17 października. Na prośbę *Asłanowa*, przewodniczący zadaje w tej kwestyi pytanie Gorczyńskiemu, który stwierdza, że dnia tego Poliszczuka nie było w wydziale śledczym.

Po zbadaniu małoznaczącego świadka Woronczuka, odczytano zeznanie świadka Kruszewskiego, okradzionego przez Hersztejna 25 marca na koncercie Wialcewej.

Świadek *Pałamarczuk* (rewirowy, obecnie naczelnik tajnej policyi w Orenburgu) na skutek skargi Kruszewskiego odstawił Hersztejna z klubu kupieckiego do cyrkułu, a następnie do wydziału śledczego. W drodze Hersztejn był zupełnie spokojny, pieniędzy za uwolnienie świadkowi nie proponował i nie uciekał się do żadnych sztuczek złodziejskich.

Zełło zdaniem świadka używał wśród kolegów jaknajgorszej opinii, brał pieniądze tak od złodziei lombardowych, jak też od właścicieli skradzionych rzeczy.

Świadek *Dydykało* (b. agent) opowiada, iż widział raz w klubie kupieckim znanego złodzieja Hersztejna i chciał go aresztować, lecz ten zdążył odjechać. Następnego dnia Tkaczew powiedział do świadka: «Dobrześ zrobił, żeś nie aresztował, gdyż byłyby nieprzyjemności». Przytem nadmienił, że Hersztejn i 5 innych złodziei pojechali na kolacyę z Asłanowem i Zełłą. Świadek nie uwierzył temu gdyż znał uczciwość Asłanowa i nie mógł nawet przypuścić podobnego postępku z jego strony. W klubie Hersztejn z Zełłą nie rozmawiali.

Przewodniczący wzywa świadka *Tkaczewa*, który zaznacza, że nie widział, jak Asłanow, Zełło i złodzieje poszli na kolacyę; wiadomość tą otrzymał drogą agencyjną, lecz nie może wskazać od kogo, gdyż uważa to za tajemnicę służbową.

Świadek Didiura (były agent) mówi o zniknięciu fotografii Hersztejna z gabinetu fotograficznego.

Świadek Izuszeryn (agent): Hersztejna aresztowano za kradzież w klubie kupieckim na skutek skargi Kruszewskiego. O Zełle świadek słyszał, że on odbierał od złodziei kwity lombardowe, co z nimi robił, świadek nie wie. «Mnie — ciągnie świadek — gdy zająłem miejsce Zełły w lombardzie, złodzieje ofiarowywali mi kwity z zastawianych przedmiotów, lecz ja odmówiłem». Po zatrzymaniu Owsieja, Iwlin mówił

*) Jeden przywłaszcza sobie to, co dane było wszystkim.

świadkowi, że jest to znany złodziej, lecz Asłanowowi on nic o tem nie mówił. Później dopiero świadek zawiadomił naczelnika o tem. Na śledztwie pierwiastkowem świadek prawdy nie mówił, gdyż obecny naczelnik wydziału śledczego groził tym, którzy będą zeznawali na korzyść Asłanowa. Teraz, na sądzie, świadek powiedział czystą prawdę.

Świadek Cyganek (szwajcar z hotelu «Marsylia») Asłanow i Zello dosyć często bywali u gospodarza hotelu Fajara. Asłanow zamieszkał w hotelu «Marsylia» zaraz po wyprowadzeniu się stamtąd Hersztejna. Lochtman często zatrzymywał się w tym hotelu. Witkind z żoną mieszkał w hotelu przez cały miesiąc. Pewnego razu, odjeżdżając, Lochtman powiedział szwajcarowi, że jutro rano przyjedzie Asłanow i zrewiduje Witkinda. Tak rzeczywiście się stało. Z Asłanowem mieszkała jakaś francuska. Darsy również jakiś czas mieszkała w Marsylii.

Świadek Karasik (pomocnik komisarza policyi). Po aresztowaniu Popowa, przyprowadzono go do cyrkułu; tam aresztowany zażądał, aby mu pozwolono pomówić przez telefon z Asłanowem; potem chciał, aby dano znać prokuratorowi; to wszystko wydało się świadkowi bardzo podejrzanem i dlatego zatrzymał Popowa w cyrkule. Na pytanie obrońcy Amchanickiego, świadek stwierdza, że w policyi uważano Asłanowa za nieudolnego i zupełnie nieodpowiedniego do objęcia stanowiska naczelnika tajnej policyi.

O godzinie 5½ przewodniczący ogłasza przerwę do godziny 7½ wieczorem.

(Posiedzenie wieczorne).

Po przerwie przewodniczący odczytuje zeznanie b. agenta wydziału śledczego, który do sądu się nie stawił, poczem zeznaje świadek *Szapował* (b. agent tajnej policyi, obecnie więzień, w ubraniu aresztanckiem, pod konwojem). Fakty zakomunikowane w papierze, który świadek podał b. gubernatorowi kijowskiemu Martynowowi, są zupełnie nieprawdziwe, również wymyślone są jego zeznania u sędziego śledczego; świadek zaczerpnął je z gazet, gdyż b. policmajster Martynow obiecał przyjąć go z powrotem do policyi (świadek został przedtem wydalony i zaliczony do etatu zarządu więziennego).

Prokurator: Ja takiego papieru nie miałem w ręku; ale o tem nie wiemy i świadek, jeżeli może, niech o tem zapomni.

Obrońca *Amchanicki*. Dlaczego świadek wiedząc, że Asłanow 18 miesięcy siedzi w więzieniu i straciwszy nadzieję na otrzymanie posady, nie cofnął swych zeznań wcześniej?

Świadek: Chciałem podać o tem piśmienne wyjaśnienie, lecz obecny naczelnik wydziału śledczego Lubczenko wezwał mnie do siebie i powiedział mi, że lepiej tego nie robić. Natychmiast potem świadek został aresztowany.

Świadek *Kazakow* (b. agent). «Na śledztwie pierwiastkowem zeznawałem to, co mi kazał Lubczenko i co mi on podyktował». O sprawie świadek absolutnie nic nie wie.

Przewodniczący: Jaki mógł mieć interes Lubczenko w tem, aby gubić Asłanowa?

Świadek: Aby zająć jego posadę.

Przewodniczący: Przecież świadek składał zeznania wtedy, kiedy Lubczenko już był naczelnikiem wydziału śledczego.

Świadek: On mnie uczył już znacznie wcześniej, gdy był jeszcze kasyerem, później zaś zagroził mi aresztowaniem, jeżeli będę zeznawał inaczej.

Przewodniczący odczytuje zeznanie świadka, danego u sędziego śledczego. Jest ono dla Asłanowa i Zelly nadzwyczaj niekorzystne, świadek przedstawia ich, jako łapowników i niepomiernie najgorszego gatunku. Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że niektóre ze szczegółów, zamieszczonych w protokóle sędziego śledczego, znane mu są z plotek, które kursowały w wydziale śledczym.

Świadek Kreczewcow (urzędnik w wydziale śledczym) badany jest w sprawie sposobu prowadzenia spraw w kancelaryi wydziału śledczego. Asłanow, według świadka, nie był w stanie przeczytać wszystkich papierów, dawanych mu do podpisania, gdyż było ich w wydziale z górą 20,000 rocznie. Część swojej dodatkowej pensyi Asłanow oddawał na potrzeby wydziału. Fotografie przestępców, które departament policyi polecił sobie przesłać, były zrobione na koszt Asłanowa, gdyż żadnych sum na to nie wyasygnowano. Na zapytanie Asłanowa świadek oznajmia, że Lubczenko prosił go, żeby na śledztwie mówił prawdę, lecz w tonie jego świadek wyczuł, że Lubczenko chce, żeby on zeznawał przeciwko Asłanowi.

Świadek Szeremietiewski wyjaśnia porządki i zwyczaje w kancelaryi wydziału śledczego.

Przewodniczący ponownie powołuje świadka Kreczewcowa. Prokurator pokazuje papier dotyczący mieszkań złodziejskich, na którym Asłanow miał napisać, aby wydano paszport jakiejś prostytutce i sprawę umorzono.

Prokurator: Czyj to podpis?

Świadek: Asłanowa.

Asłanow prosi o pokazanie mu papieru, następnie zaś prosi o ogłoszenie treści notatki, podpisanej przez niego.

Okazuje się, że jest to doniesienie policmajstrowi, że kilka jakichś indywiduów nie są ekspropryatorami, lecz złodziejami (chłopsienkami).

Świadek b. prezes b. klubu cyklistów opowiada o nagrodach, ofiarowanych przez klub cyklistów na gwiazdkę Asłanowowi i Zelle.

Asłanow zeznaje, że pieniądze wziął, lecz do żadnej winy się nie przyznaje, gdyż mu było powiedziane w klubie, że jest to uświęcony oddawna obyczaj, «pański poprzednik brał, wszyscy biorą, do gubernatora włącznie».

Następnie odczytuje zeznanie świadka Szlomy Witkinda, który stwierdza się z szczegółami, przytoczonymi w akcie oskarżenia.

Świadek Rozenblat. Na prośbę Witkinda zmienił mu 300 rubli na 25 rublowe banknoty.

Świadek Malinowski: opowiada o otrzymaniu przez Asłanowa 150 rb. od klubu cyklistów. Był to dawny obyczaj, że w każde święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy klub ofiarowywał policmajstrowi pieniądze. Asłanow od cyklistów bardzo niewiele i do...

Asłanow. Czy świadek nie słyszał, że policmajster otrzymał od klubu 6 tysięcy?

Przewodniczący (przerywając) to do sprawy nie dotyczy, poczem odczytuje zeznanie nieprzybyłej do sądu Darsy. Według tego zeznania Asłanow, dowiedziawszy się, że ona skończyła gimnazyum i weszła na wyższe kursy, ... prostytucyi ... Nic oprócz dobrego o nim powiedzieć nie może.

Świadek Lechtman opowiada, że wszystko, co mówi Witkind, jest wymyślone, lecz jego bezpośrednio nigdy nie był; Witkind chciał wyłudzić od niego 5 tysięcy rubli.

Po krótkich zeznaniach świadków Rylowa i Winera, odczytano zeznania świadków Gordowa i Siemionowej i przesłuchano Zwanowej, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli, odczytano także dokumenty urzędowe i na tem o godzinie pierwszej w nocy zakończono śledztwo sądowe.

Rozprawy stron zaczną się dzisiaj o g. 11 i pół przed południem.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Bergonier.—Dramat Kruczynina.

Napisaniem komedyi p. t. „Obywatele" utalentowany pisarz W. Rynkow na nieśmiertelność nie zasłużył, ale w każdym razie w „Obywatelach" dał utwór nader sceniczny, wesoły i nie pozbawiony poważniejszej, choć nie zawsze szczęśliwie przeprowadzonej myśli.—Tą myślą jest potępienie filisterstwa, ogarniającego społeczeństwo rosyjskie.

Wykonanie komedyi na ogół było całkiem udatne.

P. Astrowa miała twardy orzech do zgryzienia, a może i kwadraturę koła do rozwiązania dla swego talentu. Choć w całości, jako Oznobiszyna, była całkiem poprawną, nie zdobyła się jednak na rozgraniczenie tych momentów, kiedy Oznobiszyna była szczera, a kiedy symulowała uczucie. P. Matkowski-Nieustrojew stworzył postać skończoną, pani Kozłowska była poprawną. Reszta wykonawców zasłużyła na umiarkowane poprawności.

Bezpretensyonalny obrazek z życia biedoty urzędniczej Petersburga p. t. „Na pierwszej" ... Kruczynin ... z werwą i życiem, choć nie bez nieudolnej i przez samego autora nakreślonej ... P.p. Gorin, Blumental-Ta-morin i Griszin oraz p.p. Lanskoj i Garina dali doskonałe sylwetki i typy, zaś p. Czengeri szczerze i z artyzmem odegrał rolę lirycznego Hriszy, podrzutka.

Całość obu sztuk szła składnie i we właściwem tempie, wystawa bez zarzutu.

T. M. S.

Teatr Sołowcowa.

«U królewskich wrót».

Hamsun Knutt jako beletrysta i jako dramaturg jest przedewszystkiem psychologiem zarówno głębokim, jak i subtelnie drobiazgowym. Stan duszy bohaterów swych utworów rysuje on z nadzwyczajną drobiazgowością i dokładnością oraz realizmem, ani na chwilę nie schodząc z poziomu wysoce artystycznego.

W tym właśnie charakterze utworów skandynawskiego pisarza leży ogromna trudność wykonania takowych. Aktor musi tu być jednocześnie subtelnym i drobiazgowym, ale bacząc, aby nie wpaść w skrajność.

Przesubtelizowawszy wykonanie, odtworzy postać zamgloną, pogłębiając drobiazgowość, może wpaść w brutalny realizm. P. Orłow-Czużbinin przesubtelizował postać Karena, stąd wyszła ona zamazana i bez wyrazu.

O całe niebo lepiej wyszła postać żony głównego bohatera w wykonaniu p. Budkiewiczowej. W miarę realna, w miarę subtelna i w miarę drobiazgowa, dała nam utalentowana artystka postać żywą i wysoce artystyczną.

P. Bołchowskoj (dziennikarz) role swe wykonywuje sumiennie, inteligentnie i artystycznie, ale dziwnie zimno—czyżby unikał sposobności porwania widzów serdecznym wybuchem?

P. Berszeniew jako Kersten usiłował być szczerym w swych wybuchach, nie zawsze jednak ze skutkiem.

Reszta wykonawców stała na wysokości zadania.

Wystawa i reżyserya trochę kulała tym razem. Wersety na kanwie u ludów skandynawskich są haftowane w ich rodzinnym języku, a nie po niemiecku, a milczenie przez dłuższą chwilę w akcie drugim podczas dyalogu pp. Orł.-Czużbinina i Berszeniewa winno być wypełnione grą mimiczną p. Budkiewicz i p. Bołchowskiego.

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Z T-wa Naukowego Warszawskiego.** W dniu 15-m września r. b. odbyło się pierwsze w bieżącem półroczu posiedzenie Komisyi Historycznej przy Wydziale II-m Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, na którem p. Kętrzyński zdał sprawę z odbytej wespół z p. Baranowskim wyprawy archiwalnej po Królestwie. Pp. Kętrzyński i Baranowski zwiedzili archiwa kościelne w Wiślicy, Nowem Mieście, Korczynie, Stopnicy i wreszcie w Sandomierzu. Archiwa korczyńskie, a zwłaszcza wiślicki, ongi bardzo bogate, są obecnie bardzo uszczuplone, zawierają jedynie akta procesowe i nieco korespondencyi urzędowej z wieków XVII—XIX; najważniejsze dokumenty, jak kopiaryusze i wizytacye, znikły bez śladu, pomimo, że istniały jeszcze w r. 1829. Natomiast piękne zbiory znajdują się w kolegiacie sandomierskiej.

Oprócz aktów konsystorskich od XVI stulecia, opisu kapitularzy, jest to piękny zbiór kopiaryuszy, dalej wizytacyi, wreszcie ksiąg miejskich z paru miasteczek okolicznych, zdeponowanych w kapitule w czasie zamieszek krajowych. Prawdziwą ozdobę zbiorów kapitulnych stanowi 170 pergaminów, dotąd przeważnie nie wyzyskanych przez uczonych. Pp. Kętrzyński i Baranowski sporządzili dla Komisyi dokładny inwentarz archiwum sandomierskiego.

Na temże posiedzeniu P. Konopczyński zdał sprawę z przygotowywanego przez siebie wydawnictwa dyaryuszy sejmów z czasów saskich, zaś p. Baranowski przedstawił rękopis «Pierwszej księgi sądów Referendarskich, która stanowić będzie zeszyt drugi wydawanych przez Komisyę Historyczną «Materyałów do dziejów wsi polskiej».

— **«Gazeta Rolnicza».** Po zgonie ś. p. Stanisława Wrońskiego obowiązki redaktora «Gazety Rolniczej» powierzono p. Władysławowi Wilczyńskiemu z Pogroszowa, który był od pewnego już czasu współpracownikiem redakcyi. Jako wydawca podpisuje gazetę pan Wilhelm Meylert z Marcelina. Zarząd wydawnictwa stanowią pp.: Stanisław Czekanowski, Wilhelm Meylert i d-r Michał Natanson.

Z giełdy cukrowej.

Po zaciszu, jakie panowało na rynku cukrowym w zeszłym tygodniu pod wpływem pogłosek o możliwości nowej dodatkowej emisyi z zapasu, usposobienie rynku w ostatnich dniach zdradzało znacznie mocniejszą tendencyę. Nabywają cukier tak na blizkie terminy, jak i na miesiące zimowe przeważnie banki miejscowe z bankiem Rosyjskim na czele. Spekulanci prywatni przeciwnie wstrzymują się od tranzakcyi.

Komisya notowań przy giełdzie miejscowej zaregestrowała na ostatniem posiedzeniu następujące tranzakcye:

1) 10,000 pudów, stacya Monastyryszcze po 4 rb. 8½ kop. natychmiast (Towarzystwo cukrowni «Cybulów» moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

2) 10,000 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. 8½ kop. natychmiast (Towarzystwo cukrowni «Bubajówka» — moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

3) 10,000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 8½ kop., natychmiast (Towarzystwo Skomoroszskie — moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

4) 80,000 pudów, stacya Zwinogródka, po 4 rb. 32½ kop. na grudzień — luty (bank Rosyjski — Towarzystwu Kisielewskiemu);

5) 30,000 pudów, stacya Woroncowo po 4 rb. 10 kop. na październik — listopad (E. Bałaszew — bankowi Rosyjskiemu);

6) 100,000 pudów, stacya Krasnopole po 4 rb. 27½ kop. na styczeń — kwiecień (bank Rosyjski — Towarzystwu Daniłowskiemu);

7) 9,000 pudów, stacya Holendry, po 4 rb. 9 k. na październik (Towarzystwo Nowohrebelskie — bankowi Rosyjskiemu);

8) 97,000 pudów, stacya Korożany, po 4 rb. 7½ kop. na październik — listopad (Towarzystwo W. Olczedajowieckie — bankowi Rosyjskiemu);

9) 30,000 pudów, stacya Tahańcza, po 4 rb. 10 kop. na październik — grudzień (spadkobiercy F. Tereszczenki — bankowi Rosyjskiemu);

10) 20,000 pudów, przystań Kaniów, po 4 rb. 22½ kop. na maj — czerwiec (cukrownia Troszczyńska — spekulantowi);

11) 10,000 pudów, przystań Kaniów, po 4 rb. 23 kop. na maj — czerwiec (cukrownia Troszczyńska — spekulantowi);

12) 19,800 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 9½ kop. natychmiast (A. Mirkin — J. Hepnerowi);

13) 50,000 pudów, stacya Tołokonne, po 4 rb. 25 kop. na październik (Towarzystwo Woskresienowskie — Towarzystwu rafineryi Charkowskiej).

Świadectwa cesyjne:

14) 10,000 pudów, po 42½ kop. na październik (bank Rosyjski — Kijowskiemu bankowi prywatnemu);

15) 20,000 pudów, po 42½ kop. na listopad (bank Rosyjski — Kijowskiemu bankowi prywatnemu).

Ostatnie wiadomości.

Zebranie polskie w Berlinie. Na niedzielnem zgromadzeniu 4,000 polaków poddawano ostrej krytyce zachowanie się Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Uchwalono rezolucyę, w której powiedziano, że uchwalenie reformy finansów niemieckich nie jest zgodne z interesami polskiemi. Polacy mają nadzieję, że Koło polskie nie będzie już nigdy głosowało za podatkami pośrednimi, tak strasznie obciążającymi masy ludu.

Referent Zienkowski oświadczył, że słuszne jest twierdzenie, że polacy przez swoje głosowanie w parlamencie przyczynili się do upadku ks. Bülowa, ale nigdy, jak hr. Mielżyński, nie odgrywali roli patryotów niemieckich. Żaden z polaków, którzy głosowali za nowemi podatkami, nie powinien być ponownie wybrany do parlamentu.

Wśród obrad nad kandydatami, komitet oświadczył, że ponieważ polacy w Berlinie nie mogą przeprowadzić swojego kandydata, przeto komitet pozostawia wyborcom polskim wolną rękę, zastrzega tylko, aby żaden polak nie głosował na kandydata stronnictwa narodowo liberalnego, które poparło projekt prawa o zakazie używania języka polskiego na zgromadzeniach.

Przyjaźń rosyjsko-niemiecka. Berlińskie sfery rządowe zawiadomiły posłów rosyjskich z prawicy, którzy mieli przyjechać do Niemiec w celu osłabienia wizyty posłów w Anglii, że obecność ich w Berlinie jest wielce niepożądana. Wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie wśród prawicowców.

Jenerał d'Amade. Cała prasa francuska pochwala ukaranie jenerała d'Amade. Jednocześnie chwali ona jenerała za to, że wyrok przyjął bez szemrania i że sam przyznał się do winy. Z tej przyczyny popularność jenerała szybko rośnie.

Zakaz cesarski. Prezes frankfurckiego „Physikjalischer Verein", prof. A. Hartmann, w porozumieniu z komitetem wystawy aeronautycznej „Ila", urządził cykl odczytów naukowych z dziedziny żeglugi napowietrznej, a wśród mówców znaleźli się, między innymi, major Parseval, d-r Eckener i t. d. Już przed kilku tygodniami zapowiedziano odczyt o zeppelinowskiej wyprawie do bieguna, który miał być wygłoszony przez prof. Hergesella. Tymczasem cesarz Wilhelm zabronił odczytu i postawił za warunek, aby odczyt ten prof. Hergesell wygłosił naprzód w „kółku prywatnem" w zamku cesarskim. Bez tej „cenzury prewencyjnej" prof. Hergesellowi nie wolno wygłosić choćby kilku słów o projektowanej wyprawie podbiegunowej. Zdaje się, że fakt ten nie potrzebuje komentarzy.

Zamordowany przez siczowników. Roman Freytag, właściciel dóbr Waszkowce na Bukowinie, działacz polski, został w poniedziałek zastrzelony przez siczowników trzema strzałami. Motywa — jak mniema „Gazeta Narodowa" — były natury politycznej.

Z sejmu galicyjskiego. Pomimo silnej opozycyi ze strony rusinów, sejm uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o zorganizowaniu statystyki handlu zewnętrznego Galicyi.

Na zapytanie Stapińskiego marszałek oświadczył, że sejm nie będzie zamknięty w dniu 13-ym b. m. n. st., że prawdopodobnie sesya trwać będzie do soboty.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Stany wyjątkowe w Królestwie Polskiem.

Warszawa.—Potwierdza się wiadomość, że uzyskana już została sankcya na przedłużenie terminu ochrony wzmocnionej w guberniach warszawskiej, lubelskiej i siedleckiej oraz stanu ochrony nadzwyczajnej w powiatach olkuskim i łęczyckim. W pozostałych guberniach i powiatach stany wyjątkowe mają być zniesione.

Echa zwycięztwa kadetów.

Petersburg.—„Gołos Prawdy" pisze, że kadeci zawdzięczają powodzenie swe na ostatnich wyborach temu, że partyi ich odmówiono zlegalizowania. Jeżeli zostanie zniesiony zakaz na ich zebrania, wtedy opadnie aureola męczeństwa, ustanie fałszowanie opinii publicznej.

W „Now. Wr." Stołypin, pisząc o zwycięstwie kadetów i stwierdzając doniosłość jego, wzywa w końcu październikowców, aby się ocknęli, gdyż ich udziałem jest bronić Rosyę.

Petersburg.—W komitecie centralnym partyi październikowców uwydatnia się rozłam. Wielu komitetowych żądają wobec porażki na wyborach zmienienia taktyki partyi.

Kobiety w Dumie.

Petersburg. — Sekretarz Dumy Sazonowicz zabronił przyjmowania kobiet do kancelaryi Dumy.

Dostawy do intendentury.

Petersburg.—Intendentura przyjęła propozycye Chomiakowa i Akimowa, aby kupować rozmaite produkty wiejskie w ich majątkach.

Dardanele.

Petersburg.—Według doniesień z Paryża Izwolskij zgodził się, aby flota turecka swobodnie pływała po morzu Czarnem, z warunkiem aby Turcya odkryła dla floty rosyjskiej cieśninę Dardanelską.

Taryfy wywozowe na cukier.

Petersburg. — Komitet taryfowy nie zgodził się na obniżenie taryfy wywozowej na cukier.

W uniwersytecie.

Petersburg. — Kurator petersburskiego okręgu naukowego zabronił obierania rady starostów kursowych. W uniwersytecie zwoływane są z tego powodu wiece.

Okólnik synodu.

Petersburg.—Synod wydał do eparchii odezwę, w której utrzymuje, że Duma demoralizuje ludność prawosławną, że prawo wyznaniowe zgubi Rosyę, wreszcie wzywa, aby podawano petycye o niezatwierdzanie prawa.

Sprawa bezdańska.

Petersburg. — Skazany w procesie o napad w Bezdanach Świrski zostanie zbadany przez psychiatrów petersburskich.

Zgoda w obozie czarnej sotni.

Petersburg. — Dubrowin pogodził się z Puryszkiewiczem pod warunkiem, że zjazd monarchistów będzie się starał o przeniesienie sprawy Hercensztejna do sądu rosyjskiego. Rada główna związku nar.-ros. zatelegrafowała do Wostorgowa, że jeżeli Dubrowin pogodził się z nimi, to nie znaczy to jeszcze, aby się pogodziła rada główna.

Różne.

Petersburg. — Szlachta zamierza przeprowadzić do Rady Państwa Krupieńskiego. Ma on podobno otrzymać nominacyę na jakieś poważne stanowisko.

Petersburg. — Krestownikow odmówił przyjęcia teki ministra przemysłu i handlu.

Petersburg. — Z Rygi donoszą, że poseł Bobiański skazany został na grzywnę za obrazę urzędnika.

Petersburg. — Z Paryża donoszą, że wykryty w Bundzie prowokator był zecerem w „Volkszeitung". W mieszkaniu jego odbywały się posiedzenia komitetu centralnego Bundu.

Petersburg. — Z Krasnojarska donoszą, że odbył się proces w sprawie buntu w kraju Turuchańskim. 4-ch skazano na śmierć, 6-ciu na bezterminowe roboty ciężkie. Sąd wnosi o ułaskawienie skazanych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg—W ciągu doby zachorowało na cholerę 28 osób, zmarło 15. Pozostaje w szpitalach 348 chorych.

Petersburg.—Wczoraj zrana przy ulicy Pargołowskiej w mieszkaniu robotnika fabryki telefonicznej nastąpił silny wybuch. Stwierdzono, że wybuchła bomba podczas jej sporządzania. Zraniony robotnik, który sporządzał bombę, widząc nadbiegającą policyę zaczął uciekać lecz został aresztowany. Towarzysz jego umknął.

Petersburg.—Ministerstwo skarbu ukończyło układanie preliminarza budżetu na rok 1910. Dochodów zwyczajnych przewiduje się 2,535,800,000 rb., rozchodów zwyczajnych 2,510,000,000 rb., dochodów nadzwyczajnych ma być 10,000,000 rb., oraz wydatków nadzwyczajnych: na likwidacyę wojny i związanych z nią wydatków 3,800,000 rb., na gospodarkę i wydatki operacyjne ministerstwa wojny 50,000,000 rb., na budowę kolei żelaznych 64,800,000 rb. oraz na subwencyę T-wom kolei żelaznych 1,400,000 rb. — co razem wyniesie 120,000,000 rb. Na pokrycie tych wydatków oprócz 10,000,000 rb. dochodów nadzwyczajnych ma pójść przewyżka dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnemi—25,800,000 rb. i 84,200,000 rb. uzyskanych z operacyi kredytowych.

Odesa.—Wyborcami dla wyboru posłów do Rady Państwa od uniwersytetu noworosyjskiego wybrani; prof. Lewaszow, Ałmazow i Klimenko.

Petersburg.—O g. 11-ej wieczorem wyjechał na Daleki Wschód minister skarbu sekretarz stanu Kokowcew.

Odesa.—Sąd okręgowy, rozpatrzywszy sprawę rozruchów antiżydowskich w miasteczku Warwarówce w r. 1905 uniewinnił wskutek braku dowodów wszystkich 13 podsądnych.

Wałki.—We wsi Kowiagach dokonano napadu na dom handlarza bydłem Popelnuchi, ten ostatni został raniony śmiertelnie, jego żona odniosła ciężkie rany. Zrabowano 2,000 rb. Rozbójnicy umknęli.

Moskwa. — O godzinie pierwszej po południu do giełdy przyjechał minister skarbu. O tejże godzinie odbyło się zgromadzenie przedstawicieli z wyboru komitetu giełdowego. Prezes komitetu giełdowego, Krestownikow, witając ministra, wskazał, że handel i przemysł, uwarunkowujące rozwój ekonomiczny kraju, będą się należycie rozwijać tylko pod warunkiem, że ministerstwo przemysłu i handlu będzie współdziałać w tym kierunku z ministerstwem skarbu.

Dalej Krestownikow, podnosząc ogrom energii siły woli i napięcia nerwowego, z jakiem minister skarbu musiał pracować dla utrzymania równowagi finansowej kraju, stwierdził, że Rosya nawet po przebyciu tak ciężkiego czasu, jest w bardzo dobrych warunkach finansowych.

Świadczyć ma o tem wzrastający coraz kurs walorów rosyjskich. Krestownikow przewiduje, że teraz nastąpić musi okres rozwoju sił gospodarczych kraju, że ministerstwo skarbu szczęśliwie poprowadzi Rosyę po tej drodze i że wreszcie Rosya stanie się państwem potężnem pod względem finansowym i gospodarczym i w niczem nie będzie ustępowała pod tym względem innym państwom.

Dalej Krestownikow wskazał na zbytnie obciążenie niektórych gałęzi wytwórczości podatkami i wyraził zdanie, że wskazane jest, jeśli nie zupełne zaprzestanie podnoszenia podatków tego rodzaju, to przynajmniej nader oględne stosowanie tego środka. Prezes komitetu giełdowego wskazał na zmienioną sytuacyę względem pożyczek państwowych, które to pożyczki o ile będą użyte na podnoszenie sił gospodarczych kraju, będą zawsze miały poparcie.

Wreszcie Krestownikow zaznaczył potrzebę organizowania kredytu drobnego, niezbędnego dla należytego wyzyskania korzyści jakie daje urodzajniejszy rok oraz z zadowoleniem podniósł zamiar ministra odwiedzenia Syberyi, albowiem te odwiedziny mogą dać możność poczynienia takich zarządzeń, które zwiążą pod względem gospodarczym te kresy z Rosyą.

Kończąc mowę, Krestownikow dziękował ministrowi za odwiedzenie instytucyi, stanowiącej przedstawicielkę interesów gospodarczych Rosyi centralnej.

Petersburg.—Termin trwania stanu ochrony wzmocnionej w Kazaniu i przyległych słobodach został przedłużony do d. 4 września 1910 roku.

Gubernator witebski został upoważniony na czas od 25 września r. b. do 4-go września 1910 roku do wydawania rozporządzeń obowiązujących mających na celu zapobiegnięcie naruszeniu porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa.

Łódź.—Wdowa po Poznańskim ofiarowała z powodu rocznicy śmierci męża 57,000 rb. na rozmaite cele filantropijne.

Warszawa. — Wyborcami posła do Rady Państwa zostali wybrani profesorzy Kudricki, Mitrofanow i Lubowicz.

Rewel. — Wyborcami posła do Rady Państwa od szlachty wybrani Klejne, Rude, bar. Hellingshausen i Meidel.

Sztokholm. — O zamach na życie Gammary i Schegolma podejrzany jest inżynier Ekenberg, właściciel laboratoryum w Londynie. Ekenberg znał obydwóch. Byli oni jego współzawodnikami handlowymi.

Waszyngton.—Sekretarz państwowy Noks zawiadomił ambasadora chińskiego Krena, że dymisya jego będzie przyjęta.

Madryt. — Stwierdzono, iż rada ministrów odmówiła poparcia starań o ułaskawienie Ferrery. Minister spraw wewnętrznych wczoraj wieczorem oświadczył, że Ferrerę przeprowadzono do cytadeli i o godz. 6 ej rano wyrok zostanie wykonany.

Barcelona. — O godz. 9 ej Ferrerę rozstrzelano.

Perpignon.—Władze hiszpańskie stosują najściślejszą cenzurę względem wiadomości o sprawie Ferrery. Jednakże według otrzymanych tutaj informacyi potwierdza się wiadomość, że Ferrero przeniesiony został do twierdzy Monjouih. Wiadomość o aresztowaniu obrońcy Ferrery nie została dotychczas jeszcze stwierdzona urzędownie.

New York.—Peary i trzech jego białych towarzyszy ekspedycyi komunikują szczegóły z indagacyi w Etachu ekimosów Cooka. Według ich słów eskimosi jednogłośnie oświadczyli, że od wyspy Hejberg odbyli oni tylko dwudniowy marsz na północ natrafiwszy zaś na cienki lód i odkrytą wodę, postanowili wrócić. Dalej eskimosi opowiadają o podróży na południe, która zajęła cały czas, jaki według oświadczeń Cooka miał być użyty przez niego na podróż do bieguna.

Paryż.—Do agencyi Hawasa telegrafują z Konstantynopola o zaciągnięciu nowej pożyczki tureckiej. Dziś zrana będzie zawarty traktat w sprawie zaciągnięcia pożyczki.

Rzym.—Wczoraj pod otwartem niebem odbył się mityng dla wyrażenia protestu przeciw wyrokowi śmierci, wydanemu na Ferrerę. Wielu robotników przerwało pracę. Ruch tramwajów i powozów miejskich został przerwany. W Milanie, Kortonie, Weronie i innych miastach odbyły się liczne zebrania dla wyrażenia kondolencyi Ferrerze. W izbie posłów Barsilay wniósł interpelacyę do rządu z zapytaniem, czy Włochy nie wstawią się za niewinnego.

Londyn. Według doniesień gazet, krążownik opancerzony, budowa którego zostanie rozpoczęta w Davonporcie, rozmiarami, siłą i szybkością pobije wszystkie rekordy. Fabryki Wikkersa i Maksima zbudują turbiny o sile 70,000 koni, dających możność krążownikowi rozwinąć szybkość do 30 tu węzłów.

W Kensingtonie Masterman, pomocnik sekretarza stanu ministerstwa spraw wewn. wygłosił mowę, w której oświadczył, że budżet będzie zatwierdzony bez względu na to, jak się izba lordów zachowa. Gazety komentują z ożywieniem wczorajszą naradę króla z Balfourem, lordem Landsdownem i Asquithem. Gazety utrzymują, że inicyatywa wyszła od Asquitha. Prasa konserwatywna napada na Asquitha za jego postępowanie, nie mające, jej zdaniem, precedensu. Nie znajduje ono również, jej zdaniem, usprawiedliwienia w usiłowaniach skorzystania z prerogatyw korony dla wyjaśnienia zamiarów przeciwnej partyi w obawie ryzyka powszechnych wyborów. Gazety uważają, że audyencya nie zmieni sytuacyi, o ile rząd nie ustąpi. Lordowie powinni odrzucić budżet. Liberalne gazety uważają za całkiem naturalne, że król przyczynia się do pogodzenia dwóch partyi, mówiących o rewolucyi. Według słów „Daily News" można się obawiać, że liberali zgodzą się na kompromis, lecz Asquith nie cofnie się ani na krok ze swego stanowiska. Według przypuszczeń gazet król dał Asquithowi obietnicę na piśmie, zobowiązując się do mianowania w razie konieczności liberalnych parów, wskutek czego niebezpieczeństwo kryzysu zostało zażegnane.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk.—Żyto w nat. 117/119 zoł. 6 rb. 80 k.—7 rb. 05 kop., owies zwykły 3 rb. 30 k. — 3 rb. 35 k., kamski 2 rb. 53 k.—3 rb.; kasza 10 rb. 90 k.—11 rb.; groch 7 rb. 75 k.—7 rb. 90 kop.; mąka żytnia 8 rb. 40 k.—8 rb. 50 kop.

Jelec.—Usposobienie mocne. Pszenica rosyjska 1 rb. 03 k., żyto 78 k., owies targowy 50 k., folwarczny 56 kop.

Moskwa.—Żyto w nat. 120/123 zoł. 90 kop., mąka żytnia 1 rb. 08—1 rb. 11 kop., owies młynkowany 62—64 k., jęczmień 1 rb. 32 kop.; siemię słonecznikowe 1 rb. 75 k.—1 rb. 90 kop.

Odesa.—Pszenica ukra 1 rb. 20 kop., żyto 91 kop., owies 78 k., jęczmień 71 k., kukurydza 77 k., groch 1 rb. 73 k., siemię rzepikowe 1 rb. 01 k.

Samara.—Pszenica 86—91 k., żyto 67—69 kop.

Berlin.—Usposobienie mocne. Pszenica na krótki termin 220½ mar., na dłuższy 222½ mar.; żyto na krótszy termin 173¾ mar., na dłuższy 178 mar.; owies na krótki termin 156¾ mar.; jęczmień ros.-dunajski 128—133 marek.

Giełda.

Petersburg, d. 30 września.

4% Państwowa renta	87½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	450
5% „ „ 1866 r.	337
5% obl. prem. Szlach. Banku	303
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	405
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	455
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	389
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	130½
„ Bransk. Relsk. Fab.	115
„ Putiłowsk.	105
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	326
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	132
„ Petersb. Prywat. i Komm.	48
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	65
„ 2-go „ „	63
„ „Hartman"	218
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100
5% świadectwa włościańskie	95½
5% pożyczka 1908 r.	100
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie początkowo chwiejne, ku końcowi giełdy mocne pod wpływem spekulacyjnych zapotrzebowań; z premiówkami spokojne.

51)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

L.

W tydzień potem Zeyneba i Dżenana, te dwie, które z trójcy zostały, zaprosiły go do znanego domu w dzielnicy Sułtana Selima.

W zawsze jednakim, zupełnie niezmienionym małym domku spotkali się przedostatni raz w życiu swoiem.

Były smutne i przygnębione...

Czarne woale zakrywały ich twarze.

Rozmowa dotyczyła wyłącznie tej, która odeszła, która była już, jak mówiły, „wolną“...

I Andrzej dowiedział się o najdrobniejszych detalach jej śmierci.

Andrzejowi się zdawało, że pod temi maskami czarnemi głos ich nie dźwięczał łzami.

Obie czyniły wrażenie istot przybitych i surowo spokojnych.

Spokój Zeyneby nie dziwił go...

Ona jak gdyby nie należała już do tego świata.

Natomiast uderzał go surowy spokój Dżenany.

Wybrawszy odpowiednią, jak mu się zdawało, chwilę, rzekł do niej głosem łagodnym:

— W ubiegły piątek miałem sposobność poznać w Ildyzie Hamdiego-beya. Jest on bardzo dystyngowany, elegancki i dobrze się prezentuje.

Natychmiast mu atoli przerwała, ożywiając się dzisiaj po raz pierwszy i rzekła:

— Proszę przestać, panie Andrzeju, nie mówmy dzisiaj o tym człowieku.

Wtedy dowiedział się od Zeyneby, że wskutek smutku, jaki panował w rodzinie po śmierci Meleki, o małżeństwie tem nie było na razie mowy.

Lecz Andrzej powiedział prawdę.

On istotnie spotkał Hamdiego-beya i istotnie znalazł go takim.

Od tej chwili zmuszał się nawet do myśli:

— Jestem bardzo rad, że takim właś nie będzie mąż mojej małej Dżenany.

Ale w tych myślach był dźwięk fałszywy.

Bo właściwie było wręcz przeciwnie.

Zobaczywszy go, cierpiał o wiele więcej. Cierpiał, widząc jego wdzięk zewnętrzny, a zwłaszcza jego młodość.

Opuściwszy swoje przyjaciółki, w czasie zwykłej długiej drogi, którą musiał przebyć od tego domu w dzielnicy Sułtana Selima aż do swego w dzielnicy Pera, Stambuł więcej, aniżeli kiedykolwiek bądź dawniej, czynił na nim wrażenie upadającej starości, starości, która, imitując Zachód, banalizuje się coraz bardziej.

Przeszedłszy nieme, bezludne ulice, otaczające dzielnicę Sułtana Selima, Andrzej wkroczył do dzielnic, położonych niżej w pobliżu mostów i znalazł się wśród tłumu, którego pomruk nieustanny nie milknął nigdy.

Cała ta masa ludzi tłoczących się w błocie i mrokach wązkich zaułków, sprzedająca i kupująca wśród wilgotnej mgły wieczornej tysiące nędznych drobiazgów i nie mniej nędznych produktów do pożywienia, nie byli to już wyłącznie turcy, a zbiór wszelkich możliwych ras lewantyńskich.

Większość wbrew godności narodowej nie umiała już zachować własnych strojów (oprócz czerwonej fezki, którą noszono jeszcze powszechnie), a przyodziewała w nędzne europejskie łachmany, w braki naszych wielkich miast, przywożone tu ze wszystkich krańców na handlowych parowcach.

Nigdy nie raziły tak oczu Andrzeja dymiące już gdzieniegdzie fabryki i głupie domy olbrzymie, naśladujące nieudolne budowle naszych przedmieść.

Andrzej myślał ze smutkiem:

— Chciałbym widzieć Stambuł taki, jakiego już dzisiaj, niestety, niema...

On upada, już nadeszła godzina jego śmierci.

Dziś trzeba być względnym odnośnie do wszystkiego, co nas tu otacza..

W jakąby stronę się nie zwrócić — tylko meczety, tam na wysokościach trzymają się jeszcze... Więcej nic...

Niżej położone dzielnice już zupełnie prawie uległy „postępowi“...

I postęp ten kroczy z nieugiętą mocą w otoczeniu swej świty: nędzy, alkoholu i beznadziei.

Fatalny powiew zachodu dotknął już i to miasto Kalifów...

Następnie jednakże ogarniały go wszechwładnie myśli jeszcze smutniejsze.

— Zresztą!... co mnie to wszystko dzisiaj obchodzić może?

Wszak on nie był już człowiekiem „tutejszym“.

Wkrótce nadejdzie decydująca data 30 listopada i zabierze go stąd — na zawsze.

Co dla niego dzisiaj jest cały Stambuł, oprócz białych kolumienek tam... na cmentarzu... nad grobem jego Nedżiby.

One trwożyć go będą jeszcze czas jakiś...

A zresztą, czyż on sam... za pięć, a najwyżej za lat dziesięć, czyż nie będzie także ruiną?

Życie jest krótkie...

Jego życie leży już poza nim i wkrótce nic na świecie wzruszać go już nie będzie...

Czas może zniszczyć cały ten Wschód tak gorąco niegdyś przezeń ukochany i wszystkie piękności czerkieskie z oczami koloru morza.

Niechaj ten czas nieubłagany płynie z zawrotną szybkością!

Niechaj zniweczy całą ludzkość i całą ziemię, i cały wszechświat nieogarnięty!...

Jakie to może mieć znaczenie dla niego, który nie ujrzy już tego nigdy?

— Skończyłem już prawie — myślał — moje życie i już jutro może przyjdzie dla mnie ostatnia chwila zagłady.

W innych znowu chwilach zdawało mu się, że 30 listopada nigdy nie może nadejść... tak bardzo tu, w Konstantynopolu czuł się, jak we własnym domu.

Był tu wszak, jak u siebie, stał tu, jak gdyby na kotwicy.

W jego mieszkaniu nic nie mówiło jeszcze o rychłym wyjeździe.

Nie czyniono tam jeszcze żadnych przygotowań do tak już prędkiej podróży.

To też, idąc teraz wśród tego tłumu, podczas gdy zapalały się niezliczone latarnie, wśród krzyku, nawoływań, rozgwaru handlowego we wszystkich językach Lewantu, Andrzej oddając się nastrojom sprzecznym, czuł się jak pływak rzucony na los szczęścia w nurty niekierowanego przez jego wolę biegu wody...

LI.

Kończył się listopad...

Dziś po raz ostatni byli z sobą razem.

Dzień kłonił się już ku zachodowi, zbliżał się zmierzch...

Mały, nikły promień słońca, odbijając się o ścianę przeciwległego domu, wpadał jak zwykle do tego ubogiego haremu zatraconego w samem sercu Stambułu.

Blada Zeyneba z twarzą odkrytą i niewidzialna Dżenana, zasłonięta czarną draperyą swego czarczafu, rozmawiały z Andrzejem tak spokojnie, jak w czasie dawnych spotkań.

Można było pomyśleć, że ich spotkania powtórzą się jeszcze.

Można było myśleć, że nieunikniona data 30 listopada, która wszystko miała zakończyć, nie jest znowu tak bliską, że może nawet nie nadejdzie zgoła...

Istotnie, nic nie wskazywało na to, że one już nigdy, nigdy w ciągu całego swego życia nie usłyszą więcej dźwięku jego głosu...

Zeyneba, nie wykazując wzruszenia, przemyśliwała sposoby korespondowania z nim, gdy już wróci do Francyi.

Mówiła:

— Korespondencya *poste restante* zbyt jest w naszych okropnych czasach niebezpieczną, zanadto za nią śledzą. W tych okropnych czasach nikt się nie odważa wchodzić do pocztowego biura nie meldując swego nazwiska. Więc należy wybrać inną drogę. Taka droga istnieje, chociaż jest nieco przydługą. Proszę więc się nie dziwić, jeżeli czasem spóźnimy się z naszą odpowiedzią.

Dżenana również spokojnie wykładała Andrzejowi swój plan zobaczenia się z nim 30 go listopada, w dniu odjazdu.

— Gdy na zegarze w Top-hane wybije czwarta godzia, t. j. godzina odejścia parowców, my obie będziemy na wybrzeżu w zwykłym, w tym celu wynajętym powozie. Postaramy się być możliwie najbliżej brzegu, a pan ze swej strony niechaj baczniej śledzi za fiakrami, żeby czasem nas nie niezauważyć. Pan wie, jaki tam tłok i pan wie, że jadącym turczynkom nie wolno się zatrzymywać.

Nasze pożegnanie będzie trwało zaledwie sekundę.

Tego wieczora promień słońca uderzający w ścianę przeciwległego domu miał być wskaźnikiem odejścia.

Było umówionem. że gdy się skryje za dach, Andrzej wstanie i zacznie się żegnać.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań. Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz 12 m. 25 po poł przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 6 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odchodzi o godzinie 10 m. 30 zrana, przych. o g. 8 m. 19 wieczorem.

Drukarnia Polska w Kijowie, filia Wasylczykowskiego (Proreźna 9) róg Puszkińskiej